KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 21. Czwartek, 12-go Października, 1899. Rok IV.

Przeciw-wojenny wiatr polityczny wieje w londynskiej sferze liberalnej.

Przewodniczący londyńskiego stronnictwa liberalnego w niższej izbie parlamentu, p. Henry Campbell - Bannerman, przemawiał 6. bm. przy śniadaniu, na ten cel wydanem w kole swych przyjaciół za zażegnaniem burzy, grożącej w Transvaalu. Według jego zdania nie zamknięte są jeszcze drzwi do układów między władzami spornymi. Wielka Brytania nie postawiła, powiada on, żądań jako państwo zwierzchnicze, lecz jako potęga odpowiedzialna za dobro Południowej Afryki na mocy prawa narodów. Jeżeli zaś rząd Boerów odrzucił żądania sekretarza kolonialnego z obawy, aby niezależność jego ludu nie była narażoną na szwank, to w takim razie powinnyby utorować drogę porozumieniom wzajemnym te zapewnienia, które prezydent ministrów i sekretarz państwa wyrazili w swych mowach. Nazywa on złą godziną tę chwilę, w której odgrzebano napowrót sprawę zwierzchnictwa nad Transvaalem, pogrzebaną już raz w roku 1884.

Żądza zwrócone przeciw gnębicielom.

Jakkolwiek wszyscy obywatele Transvaalu owiani są wojennym duchem: Afrykanie, Holendrzy, Niemcy i Irlandczycy stają, jak jeden mąż do obrony niezawisłości kraju, to przecież z największą energią i niezwykłym zapałem gotują się do walki ci, co mają z Wielką Brytanią dawniejsze rachunki do wyrównania. Do tych należą Irlandczycy. Dowódca tamtejszego korpusu dzikich jeźdźców wydał odezwę, powołującą ziomków pod broń.

"Transvaalowi, mówi on między innymi, zagraża zniszczeniem obecnie nasz stary wróg, Anglia. Obowiązkiem jest Irlandczyków łączyć się pod broń z Boerami dla utrzymania orężem niezawisłości tej republiki. Irlandczycy niech teraz nie zapomną o zadaniu ciosu nieczułemu tyranowi, który tak długo trzymał Irlandyę i jej naród we więzach niewoli. Wspomnienie rzezi pod Drogheda i układ Limmerick'a będą wymownymi dowodami, o ile obietnice angielskie są bez wartościowymi.

"Potworne ukaranie politycznych jeńców irlandzkich, wykryte dopiero niedawno, woła o pomstę. Irlandczycy! waszego ramienia potrzeba teraz na obronę wolności ludu, przeciw temu samemu nieprzyjacielowi. Nadszedł czas zemsty za niesprawiedliwości, wyrządzone naszemu krajowi. Dzień obrachunku nie daleki. Niech Bóg ochrania Irlandyą! Niech żyje republika!" Takimi słowy zapala wódz swoich do odwetu, winnego Anglii.

Rząd Transvaalu chce Wuja Sama na rozjemcę.

Jenerał O'Beirne, którego rząd transvaalski zamianował swoim zastępcą, przybył 6 go bm. do Washingtonu ze zamiarem nakłonienia sekretarza do zainteresowania się sprawą jego misyi. Rząd transvaalski przesłe mu instrukcye drogą telegraficzną. Ma on prosić rządu Stanów Zjednoczonych o pośrednictwo między Anglią a Transvaalem celem uniknięcia grożącej wojny. Jakkolwiek położenie jest już stanowcze, a chwila obecna krytyczna w tamtejszej republice z uwagi na rozjątrzenie ludności, to jednak gotów byłby rząd transvaalski poddać swą sprawę pod sąd rozjemczy.

Zdaje się więc, że do takiego załatwienia sprawy droga utorowana jest już samem oświadczeniem się jednej strony spornej za sądem rozjemczym, gdyż trudno przypuszczać, aby w takim razie druga strona wziąć chciała na swe barki całą odpowiedzialność za wojnę.

KUBAŃSKA BIEDA.

O kubańskiej biedzie pisze tutejszy Herald treść opowiadania naocznego świadka, niejakiego Howarda, który nadzorował dłuższy czas pomocniczą farmę we wsi kubańskiej "Celba Mocha."

Między innymi nadmienia i tę okoliczność, że amerykańscy podróżni oceniają Kubę wedle widoków z werandy hotelów lub z przydrożnych widoków, gdy jadą koleją. Wewnątrz kraju zaś ma panować taka sama nędza, jaka była w ciągu wojny: rolnik jest bez bydła roboczego i nie ma środków na zakupno takowego; właściciel spalonej fabryki cukru idzie na zarobek za 45 centów, aby na wyżywienie się zarobić. Zielone banany i gruszki są jedynem i wyłączem pożywieniem ludu wiejskiego. Smaku chleba nie pamiętają już według tego opowiadania. Na farmie, którą nadzorował, pracuje 147 osób, a od tych zależy utrzymanie 600 innych w miejscowości Celba Mocha. Pola uprawne leżą odłogiem, a domy, zabudowania i narzędzia rolnicze spalone. System rządowy i sanitarny jest tylko nowy, zaprowadzony przez jenerała Brooks; w miastach nieco ruchu, który wojna tylko zatamowała, lecz go nie wykorzeniła w taki sposób, jak to uczyniła z gospodarstwem rolnem. Lud nie ma ani pieniędzy, ani kredytu, a zagraniczni wstrzymują się od przedsiębiorstw, jak długo polityczna przyszłość wyspy nie ustalona.

KUKURUDZIANA RYWALIZACYA NA TARGOWICY KUBAŃSKIEJ.

Czasopismo kubańskie "El Diario" de la Marina", ubolewa, że kubańska kukurudza nie może wytrzymać konkurencyi na tamtejszym targu z powodu zbyt niskiego cła na ten towar. Za czasów okupacyi hiszpańskiej wynosiło cło od stu funtów kukurudzy $1.20, podczas gdy obecnie wynosi 15. centów od takiej samej ilości. Wspomnione czasopismo wyraża więc życzenie podwyższenia rzeczonego cła przynajmniej czterokrotnie, tj. na 60 centów od 100 funtów.

Chybiony proces i nowy dekret

PRZECIW WYUZDANYM GRACZOM W PAŃSTWIE NIEMIECKIEM.

Na skargę przeciw graczom z profesyi, czyli inaczej karciarzom hazardowym nie powiódł się proces z powodu, iż udało się umknąć głównym winowajcom czyli przywódcom klubu hazardowego. Natomiast zamierza cesarz Wilhelm wydać nowy dekret przeciw hazardownikom, a zarazem ukarać wyższych oficerów, ignorujących jego dotychczasowe rozkazy, mające na celu zatamowanie rozrzutnego życia oficerów. I prasa niemiecka ubolewa nad panującą zgniliżną we wyższych sferach towarzyskich stolicy niemieckiego państwa. Dziennik np. "Reichsbote" pisze: "Cóż to za młodzież, trwoniąca czas, moralność i środki do uzacnienia się na grę, konie i kobiety, a później chcąca się chełpić, że jest podporą państwa i religii."

POŁÓW NA PIRATÓW.

Przy zawinięciu do portu w Quebec okrętu "Mortfort", który przywiózł 2 października podróżnych i załogę rozbitego okrętu Scotsman, czekało już 20 policyantów, aby wyłowić opryszków, o których już miano w porcie wiadomość, iż łupili podróżnych w chwili, gdy okręt zagrożony był zatonięciem, jak to już Katolik donosił. Policya ukryła się na razie i dopiero, gdy wyruszyli obciążeni zrabowanym łupem otoczyła ich nagle policya i aresztowała. Dziewięć patrolowych wozków powiozło 23 objuczonych marynarzów w raz z dowodami ich łajdackiego rzemiosła. Oburzona publiczność obecna wykrzykiwała: wrzućcie ich do rzeki!" i gdyby nie policya, możeby nawet tę groźbę spełniono.

Przy rewizyi okazało się, że opowiadanie podróżnych nie było bynajmniej przesadzone. Pomiędzy złupionymi przedmiotami, znaleziono dyamentowe pierścienie, zegarki, broszki, łańcuszki złote, kolczyki, naramienniki i inne kosztowności. Jedwabne suknie damskie, cenne męskie i damskie futra najdroższe. Niektórzy oddawali kosztowności w trwodze, inni twierdzili, że ich nie mają i dopiero przy ścisłej rewizyi poznajdowano przedmioty w ogólnej wartości $3.000.

NOWY TRUST CYNKOWY.

Producenci cynku w Niemczech uznali za stosowne połączyć się z amerykańskimi, aby tem skuteczniej mogli kontrolować cynkową targowicę świata. Głównem siedliskiem produkcyi rzeczonego kruszcu jest prowincya reńska w Niemczech. Aby więc z jednej strony produkcyą do zapotrzebowania tego towaru zastosować czyli ograniczyć dla uniknienia nadprodukcyi, a z drugiej strony ceny dowolnie ułożone moc pobierać, połączyli się przedsiębiorcy niemieccy z amerykańskimi i będą mieli odtąd swą cząstkę regularną w opodatkowaniu świata.

Powstańcy na odległość 4 mil od Manili.

W piątek, 9. bm. pojawił się po południu oddział powstańców w pobliżu kościoła La Loma, w odległości zaledwie 4 mil angielskich od Manili. Rozpoczęli oni rotowy ogień i kule dosięgały do cel 25. pułku piechoty amerykańskiej. Amerykanie obsadzili szańce i odpowiadali strzałami atakującym na odległość 1200 jardów. W miarę jak salwy powstańców nie ustawały, zatoczyli Amerykanie działa i rozpoczęli działowym ogniem razić nieprzyjaciela. Strzelanina obustronna trwała godzinę, poczem cofnęli się powstańcy w góry. W ogniu tym raniono wedle depeszy urzędowej jednego amerykanina.

Obroty powstańców rekognoskuje obecnie 20 pułk piechoty amerykańskiej.

CZWORONOŻNE OFIARY ŻEGLUGI

Wedle depeszy jen. Otis'a z 6. bm. padło ofiarą burzy morskiej 45 koni i 312 mułów, przeznaczonych do transportowania juków na Filipinach. Parowiec "Siam" wypłynął 19. września z portu w San Francisco z 45 końmi i 328 mułami, które przeznaczono do furgonów na Filipinach. Gdy już statek zbliżał się do północnego wybrzeża wyspy Luzon 1. października, zaskoczył go na morzu panujący tamże tyfon. Zwierzęta te zabił częścią podpokładowy brak powietrza, którego niepodobna było w czasie burzy wpuszczać, aby statku nie zatopić, częścią uderzanie nimi o ściany okrętu i jednych o drugie. Tak więc jeden transport jucznych zwierząt z większą był połączony stratą, niż całe zwycięstwo pod Manilą lub pod Santiago.

CHYBIONY ZARZUT.

Czytelnicy przypominają sobie podany w ostatnim numerze Katolika zarzut ajentów fabryki tytuniowej, że stan Illinois nie miał prawa wydawać ustawy, zakazującej używania sztandaru Unii za odznakę handlową. Ponieważ nakaz aresztowania rzeczonych ajentów musiano oddać pod orzeczenie sędziego, a tem samem i ważność nakazu aresztowania ich była zakwestyonowaną, przeto wydrwili oni się chwilowo od skutków tegoż nakazu. Mówię chwilowo, gdyż dziś ten nakaz jest prawomocnym, a zarzut orzeczeniem sędziego Hutchinson odparty, jako bezpodstawny. Bezpodstawność zaś umotywował sędzia w następujący sposób: "Nie mogę się dopatrzyć powodu, dla któregoby się miała sprzeciwiać konstytucyi Związku ustawa, usiłująca przeszkodzić ubliżaniu chorągwi związkowej. Kto to twierdzi, ten powinie wykazać, który punkt konstytucyi taż ustawa przekracza. Ci zaś, którzy ustawę chcą w mocy utrzymać, mają spokojnie oznajmić, iż nie istnieje żadne prawo związkowe, któreby ciałom prawodawczym w stanach zakazywało wydawać ustawy. Awięc ajenci od cygar nie będą nauczycielami legislatury.

Decyzya admirała Dewey'a.

CO DO OFIAROWANEGO MU DOMU.

Admirał Dewey zadecydował, iż milszy będzie mu dom gotowy, nabyty z tych, które już zna w miejscu swego pobytu i na którym już nieraz oko jego spoczywało przed dokonaniem zwycięstwa pod Manilą i przed uwiecznieniem się w pamięci współobywateli, niż gdyby miano dla niego nowy budować. Odnośny komitet wysłuchał w tej mierze jego zdania, które opiewa, iż życzeniem jego jest przedewszystkiem przyjąć dar proponowany z uwagi, iż owe 43 miliony dolarów złożyli zastępcy obywateli całego kraju, a nie kilku bogatych. Powtóre, iż życzy sobie, aby ten dom był w północnej części miasta Washingtonu, w pobliżu jego dawniejszego mieszkania i tych klubów, którym się udziela. Do tego więc życzenia zastosuje się komitet i rozpisze niezwłocznie termin do wnoszenia ofert

NOWA SKARGA O ZNIEWAGĘ SZTANDARU W ILLINOIS.

Ustawa stanu Illinois o używanie sztandaru St. Zjedn. jako znaku handlowego lub na ogłoszeniach do publicznych widowisk naraża z jednej strony ludność, z drugiej strony urzędników władzy wykonawczej na nieporozumienia. Niedawno próbowali używać handlarze tytoniu tego znaku bezkarnie, teraz znów władza wykonawcza się najwidoczniej naraziła. Aresztowano bowiem zawiadowcę panoramy za to, że przylepić kazał publicznie plakat, przedstawiający bitwę pod Manilą z flagą St. Zjed. na okręcie amerykańskim. Jeżeliby ten plakat uchodzić miał za zniewagę sztandaru, to w takim razie uchodzićby musiały za zniewagę majestatu wszystkie plakaty, ogłaszające i uwydatniające rysunkiem bitwy pod dowództwem monarchów dlatego że tam osobę panującego uwydatniły. Rzecz ma się wprost przeciwnie — gdyby tam uwydatniono jakiegoś ciurę obozwego komenderującym w bitwie, w której sam panujący dowodził i okrył się sławą, to wtenczas byłaby właśnie zniewaga panującego. Tak samo byłoby zniewagą tutejszej chorągwi, gdyby ktoś na obrazie bitwy pod Manilą, pomietło namalował w miejsce zwycięskiego sztandaru.

PŁYWAJĄCY DOK W HAVANIE SPRZEDANY.

Syndykat kupców z Vera Cruz w Centralnej Ameryce zakupił od rządu hiszpańskiego wielki pływający dok w porcie havańskim za $600,000. Nowojorskie firmy otrzymały już wezwanie względem wniesienia ofert na przeprowadzenie tego pływającego towaru do Verr Cruz, co ma nastąpić w przyszłym miesiącu.

Podróż prezydenta przez Galesburg i Peoria.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA W PEORIA, ILL.

Na miejscu historycznem "Knox College", gdzie przed 41 laty rozmyślali Abr. Lincoln i Stef. A. Douglas, kto ma zająć miejsce w senacie, przemawiali 7 b.m. prezydent McKinley i naczelny pocztmistrz Smith przy nader licznem zgromadzeniu mieszkańców Galesburg'a i okolicy.

W tymże samym dniu, podczas pobytu prezydenta odbyło się w Peoria odsłonięcie pomnika, który tamtejsi mieszkańcy wznieśli na pamiątkę męstwa żołnierzy we wojnie domowej. Pomnik przedstawia wysoki słup marmurowy, ozdobiony u podstawy bronzowymi scenami z wojny domowej.

Po skończonej uroczystości przy pomniku udał się prezydent ze swą świtą do "Pałacu Kurudzianego", tj. budynku, wzniesionego z kolb i łodyg kukurudzy, gdzie znów miał przemowę, a następnie odjechał do Chicago, gdzie owacyami na jego powitanie rozpoczęto jesienny karnawał. Klub Marquette wydał mianowicie tego wieczoru świetny bankiet na którym był prezydent honorowym członkiem. Niemal równocześnie przyjmowano z należną czcią gości zagranicznych z Meksyku i Kanady.

BOJOWNICY POWRACAJĄ.

Parowiec przewozowy Pueblo odjechał w piątek zeszłego tygodnia z Manili z uwolnionymi i chorymi żołnierzami. Dnia następnego wyruszył z Manili drugi statek a w niedzielę trzeci. Ten ostatni ma na pokładzie pułk z Tennessee, odznaczony dobrowolną i skuteczną usługą już w czasie pobytu swego na okręcie, który wiózł połowę rzeczonego pułku z Io-Ilo a zawinął tylko do Cebu, dla zabrania reszty stojącej tam załogą. Podczas gdy parowiec stał w przystani, wyprawiał się jenerał Snyder, komenderujący w temże miejscu przeciw powstańcom celem wypłoszenia ich z gór. Pułk z Tennessee oświadczył dobrowolnie gotowość opuszczenia statku i udzielenia pomocy wyprawiającym się w góry. Jenerał Snyder przyjął ofertę ich usługi dobrowolnej i poświadczył ich mężne nacieranie, które się wielce przyczyniło do zwycięstwa. Poświadczenie to potwierdza jenerał Otis w depeszy urzędowej.

RZEKI GROŹNIEJSZE NIŻ KULE.

W ostatnim czasie okazały się wezbrane skutkiem panującej mokrej pory rzeki na Filipinach niebezpieczniejszymi dla amerykańskich żołnierzy, niż kule nieprzyjacielskie. W przeciągu bowiem 14 dni jednego tylko stracono w potyczce, podczas gdy czterech utonęło w rzece podczas przeprawy przez nię w bambusowych łodziach.

Poświęcenie kościoła w Manitowoc, Wis.

W Manitowoc, Wis. odbyła się 15 z. m. uroczystość poświęcenia nowo zbudowanego kościoła tamtejszej parafii polskiej, pod wezwaniem Najświętszej Panny Maryi przy nader licznym udziale duchowieństwa i ludności katolickiej różnych narodowości, które z polską parafią współnie węzeł tej wiary św. jednoczy.

Już przy zgromadzaniu się wiernych wspaniały przedstawiały widok różne towarzystwa. zdążające pod sztandarami swymi na miejsce uroczystości. Oprócz miejscowych manitowockich czterech towarzystw św. Bonifacego, św. Wojciecha, św. Józefa, foresterów Serca Jezusowego i grupy manitowockiej Katolickich Rycerzy z Wis. przybyły jeszcze 4 towarzystwa z odległej o kilka mil parafii polskiej w Two Rivers, a mianowicie: Tow. św. Piotra i Pawła, św. Józefa, św. Stanisława B. i M. tudzież grupa z Two Rivers Tow. Kat. Rycerzy z Wis.

Sumę celebrował J. E. ks. Arcyb. Katzer w asystencyi Wiel. ks. Jeki jako dyakona i Wiel. ks. Schneidra, jako Subdyakona tudzież honorowego dyakona Wiel. ks. W. Grutzy, prob. parafii św. Józefata z Milwaukee i Wiel. ks. W. Krzywonos, prob miejscowego; ceremoniarza funkcye sprawował Wielebny ks. Kubiszewski.

Z uwagi, iż w uroczystości tej brali udział katolicy nie tylko polskiej, lecz także angielskiej i niemieckiej narodowości, były i kazania wygłoszone we wszystkich wzmiankowanych językach. Polskie kazanie miał Wbny ks. kanonik Gulski, niemieckie J.E. ks. Arcyb. sam, zaś w angielskim języku mówił Wbny. ks. Michels, kapelan Sióstr Franciszkanek z Greenfield parku, w Milw. Nietylko katolicy różnych narodowości brali udział w tej uroczystości, przybyło też wielu kapłanów polskich i niemieckich jak: Wbny. ks. kan. Gulski, Wbny ks. prob. Gruza, WW. XX. Prądzyński, Celichowski i J. Kempa z Milwaukee, WW. XX. Michels, Peil, Jeka z Pułaski. Holfeltz Schneider, Kubiszewski z Two Rivers i ks. Breitkopf z Nebraski.

POŻAR LASU.

W Kalifornii zrządził pożar spustoszenie w tamtejszych lasach sosnowych według wiadomości z 10go b.m. w dolinie Mill i przyległej do niej okolicy. W Corte Madera, Guich, Boyle. w Cannon i w Kaskadach pozbawił pożar okolicę wspaniałych jodeł, które jak jedyne w swym rodzaju tylko tam właśnie oglądać było można. Szkodę obliczają na sześć tysięcy dolarów, a powodem ma być podłożenie ognia.

KATOLIK

wychodzi w każdy Czwartek.

ABONAMENT:

W Milwaukee za rok cały....$1.50
Numer pojedyńczy.............3c
W innych krajach...........2.00

Wszelkie listy i korespondencye adresować należy:

Prof. JOHN KUK,
Cor. Lincoln & 1. Avs.
MILWAUKEE, - WISCONSIN.

Wydawca: Ks. W. GRUTZA.

Entered at the Milwaukee P. O. as second class mail matter.

ADVERTISING RATES:

Space	Week	Mo.	3 Mo.	6 Mo.	1 yr.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch	1.50	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	40.00	100.00

O płynnem powietrzu

Z powodu zamieszczenia opisu balonu Langleya, poruszanego płynnem powietrzem otrzymaliśmy liczne listy, w których czyt. rozpytują się, czem jest powietrze płynne. Ażeby zaspokoić uprawnioną ciekawość, podajemy za warszawskim Kuryerem codziennym pogadaukę w tym przedmiocie.

Wiadomo, że w roku 1883, p. Olszewski robiący w Krakowie doświadczenia z gazami, wykazał sposób wytwarzania powietrza płynnego. Chcąc otrzymać gazy w stanie płynnym, trzeba je ochładzać zamrażać; powietrze oziębione do 140 stopni, zamienia się w płyn. Rzecz osobliwa, że zimno tak straszliwe osięga się, doprowadzając gazy do stanu wrzenia.

Żeby zaś ogrzać powietrze tak, aby się zagotowało, poddać je trzeba gorącu 200 atmosfer (pamiętajmy przytem, że przy konstrukcyi parowozów dochodzi się tylko do 20 atmosfer), poczem temperatura spada do 150 stopni zimna—powietrze płynnieje. Po przezwyciężeniu tych trudności, nastręcza się inny szkopuł: jak przygotowywać i zużytkować powietrze płynne?

P. Olszewskiemu udało się uwięzić powietrze płynne, ale ze względu na ogromne koszty zaprzestał dalszych doświadczeń.

Profesor Linde z Monachium rozwiązał to ciekawe zagadnienie, mianowicie zbudodował oryginalną machinę do wyrabiania powietrza płynnego. Sposób fabrykacyi jest niezmiernie prosty i łatwy, nie naraża ani na zbyt wielkie koszty, ani na straty czasu.

Zwyczajny to zbiornik, utrzymujący równy stopień zimna, przez który przepływa niska temperatura. Tą drogą otrzymać można każdorazowo trzy czwarte litra płynnego powietrza. Że wynalazek prof. Lindego nie jest nieproduktywną fantazyą uczonego, dowodzi fakt, że w prowincyi nadreńskiej zbudowano już fabrykę powietrza płynnego.

Pytanie teraz, jakie znaczenie może mieć powietrze płynne w życiu praktycznem?

Na to odpowiedź łatwa: tysiąckroć większe niż para i elektryczność. Albowiem siła powietrza przewyższa nieskończenie wszystkie znane dotychczas potęgi.

Nie ma dziedziny życia, w którejby powietrze ścieśnione nie dało się zastósować. W przemyśle handlu, w komunikacyi, w każdej działalności cywilnej lub wojskowej, ogromne usługi oddać może nowy siłotwórczy żywioł.

Do wytworzenia pary, potrzeba węgla, który kupować jesteśmy zmuszeni za drogie pieniądze; do wytworzenia elektryczności niemniej potrzebne są materyały, stanowiące własność prywatną jako dzieło rąk ludzkich. Jedynie powietrze otrzymywać możemy za darmo, dostarcza nam go przyroda wprost bez pośredników. Rzecz jasna, że wpłynie to na obniżenie kosztów produkcyi, dalej czeka nas w XX. wieku taniość dotąd nieznana, która znowu uprzystępni dobrodziejstwa cywilizacyi szerokim masom.

Dzięki zatem dobroczynnej matce-przyrodzie, uogólni się dobrobyt, podniesie się kultura.

Ale i na innych polach wywoła powietrze płynne przewrot zupełny. Profesor Linde przekonał się, że żywioł ten nadaje się do fabrykacyi znakomitych materyałów wybuchowych, dzięki temu, że azot ulotnia się z powietrza płynnego zupełnie, a pozostaje tylko kwasoród. Siła wybuchowa waty, umieszczonej w kapslach z powietrzem płynnem, równa się sile dynamitu, a przewższa dynamit o tyle, że nie grozi absolutnie niebezpieczeństwem. Siła wybuchowa trwa bowiem tylko kwadrans, a potem sama znika.

Zamiast niebezpiecznych składów dynamitu, będziemy mieli maszynki, wytwarzające szybko wymaganą w danej chwili ilość pocisków "powietrznych". Nowe te pociski nietylko w razie wojny okażą się użytecznymi, ale niemniej wielkie oddadzą usługi w górnictwie, w łomach kamieni, przy budowie tunelów, dróg i traktów. Wypróbowano je przy budowie nowego tunelu przez górę Simplon.

Powietrze, wolne od azotu, okaże się też rzeczywiście niezbędnem do odświeżania powietrza w szpitalach, zakładach naukowych, warsztatach i mieszkaniach.

W ogóle nowy żywioł ma nieocenioną wartość dla hygieny a i lekarze nieomieszkają go wyzyskać.

Stwierdzono bowiem, że zwierzęta, poddane działaniu powietrza płynnego, zdychały, ale usunięte z pod jego wpływu, wracały do życia; — również nasienie, zniszczone pozornie pod wpływem powietrza płynnego, kiełkowało po 110-ciu godzinach.

Z pomocą powietrza płynnego, można pokazywać wprost sztuki czarnoksięskie: napój naprzykład, do którego "nalejemy" powietrza płynnego, zetnie się lodem, a lody, zetknąwszy się z powietrzem płynnem, poczną wrzeć i kipieć.

Włodzimierz Raszewski.

Morderstwo w Czechach.

Dnia 27-go marca roku bieżącego zaszło w Polnie, w Czechach, morderstwo, które ze względu na towarzyszące mu szczególne okoliczności budzi w najszerszych kołach uwagę. Chodzi bowiem o zamordowanie dziewiętnastoletniej chrześciańskiej dziewczyny, Agnieszki Hruzównej, przez żyda L. Huelsnera, który miał, jak stwierdzono świadkami, dwóch nieznanych co do osoby pomocników; sprawą tą zajmowały się dzienniki antysemickie od kilku miesięcy, przedstawiając ją jako "rytualne morderstwo". Nie rozpisywaliśmy się o tem, wyczekując zapadnięcia wyroku i wyświetlenia całej sprawy, która wreszcie przyszła przeszłego wtorku przed sąd przysięgłych w Kutnej Horze; wyrok zapadł w sobotę dnia 16 września, bardzo niekorzystny dla Huelsnera.

Na rozprawę o morderstwo dopuścił prez. sądu, Jeżek, oprócz dziennikarzy ledwie 20 osób z publiczności; między przysięgłymi, którzy mieli sądzić tę sprawę, byli sami ludzie inteligentni, do których nawet żydzi mieli zaufanie. Pomiędzy przysięgłymi zasiadło też 2 żydów, których atoli wyłączono.

Proces ten tak zajął uwagę powszechną, że pomiędzy sprawozdawcami pism było nawet dwóch korespondentów pism paryskich.

Na ławie obwinionych zasiadł 23-letni żyd Leopold Huelsner, oskarzony o skrytobójcze zamordowanie Agnieszki Hruzównej, którą dnia 27. marca rb. w drodze ze szwalni z Małych Wechnic w lesie pod miasteczkiem Polna pozbawiono życia. Znaleziono ją opodal w krzakach leśnych z raną, około ucha w szyję zadaną, według obyczajów rzezaków żydowskich i ze śladami duszenia; zwłoki leżały twarzą na ziemi i były na pół obnażone, a nie okazywały żadnych innych śladów znęcania się.

Wszystko też wskazywało na to, że zbrodni dokonało więcej osób.

Podejrzenie ludności padło od razu na Leopolda Huelsnera. Wogóle działy się od pewnego czasu w Polnie dziwne rzeczy: przeszłego roku, zamordował tam pewien żyd dziewczynę Maryą Klima, inny jakiś żyd odarł z odzieży 12 letnią dziewczynkę, uciekł jednak, spłoszony przez pastucha, a wkrótce potem L. Huelsner sam napadł jakąś kobietę, którą uratowało zjawienie się jej męża.

Podejrzenie ludności stwierdziły energiczne poszukiwania, poczynione bez wielkiego rozgłosu przez urzędników policyjnych. Udowodniono też, że Huelsner włóczył się w dniu spełnionego morderstwa po lesie; tam go też widziano w szarem ubraniu, które później znaleziono krwią poplamione. W towarzystwie jego spostrzeżono zdaleka dwóch obcych żydów nieznanych w Polnie. Pomimo, że Huelsner bywał w domu matki Hrużównej, a córkę jej znał dobrze, to jednak wypierał się wszelkiej znajomości z nimi; przeszłość jego, jak udowodniono świadkami, przedstawia się bardzo niekorzystnie.

Wobec obciążających zeznań świadków, plątał się Huelsner w odpowiedziach coraz więcej; nie ulegało już żadnej wątpliwości, że był albo pomocnikiem przy morderstwie, albo też samym sprawcą niecnego czynu. Rzeczoznawcy lekarze przysięgli, dr. Prokesz, dr. Michalek, stwierdzili, że rana na szyi była śmiertelną i że krwi znaleziono przy zwłokach tak mało, że możliwem jest przypuszczenie, iż krew schwytano osobno w naczynia.

W przeszłą sobotę wygłosił prokurator po ukończeniu przesłuchów świadków mowę, oskarzającą Huelsnera tylko o skrytobójstwo, nie poruszając wcale względów rytualnych, ażeby sprawy nie zagmatwać. Obrońcą oskarzonego był adwokat dr. Auriedniczek, który otrzymał za obronę od związku izraelskiego zaliczki 15,000 guldenów. Przysięgłym przedłożono trzy zapytania: 1) co do morderstwa, 2) uczestnictwa w morderstwie i 3) na wniosek obrońcy) co do dalszej współwiny. Pierwszemu pytaniu zaprzeczyło z 12 sędziów przysięgłych 11; co do uczestnictwa w spełnionem skrytobójstwie to uznano w tym względzie pełną winę oskarzonego; jednomyślnie skazał sąd przysięgłych Huelsnera na śmierć przez powieszenie.

Kapitulacya Guerina.

Guerin poddał się 22go września, nad ranem policyi. Senat—jako trybunał sądzący spiskowców, zażądał stanowczo uwięzienia Guerina i dopiero pod naciskiem z tej strony, odważył się rząd na krok energiczny. Około godziny 12 w nocy zmieniono straże, równocześnie udali się do wnętrza "fortecy" za zezwoleniem policyi brat Guerina i posłowie Millevoye i Lazies, ażeby skłonić go do poddania się. Guerin wahał się jeszcze. Około godziny 4 nad ranem przybyło jeszcze kilka oddziałów piechoty w pełnym rynsztunku bojowym, dalej szwadron konnej gwardyi narodowej, która obsadziła wszystkie w około ulice. Dalej nadjechały ambulansowe wozy lazaretowe oraz dwie sikawki z wszelkimi przyborami do gaszenia ognia. Guerin, przekonawszy się, że rząd wreszcie przestał żartować, a wojsko na seryo gotuje się do szturmu, upadł na duchu i gdy raz jeszcze przybyli do niego wyżej wymienieni posłowie, aby go nakłonić do zaniechania dalszego oporu—zgodził się na poddanie "twierdzy". Wyszedł więc na ulicę w towarzystwie całej swej armii, liczącej 12. głów i oddał się sam w ręce komisarza policyjnego, który go natychmiast odwiózł do więzienia. Towarzyszów jego pozostawiono na wolnej stopie i pozwolono im wrócić do domów. Twierdzę opieczętowano, — 23. wrześ. odbył sędzia śledczy w niej ścisłą rewizyą. Zapewne atoli nic ważnego w niej nie znaleziono, gdyż Guerin miał dość czasu do usunięcia wszelkich obciążających go dokumentów. Oblężenie trwało 5 tygodni, a pochłonęło według obliczenia paryskich gazet, 350 tysięcy fr. "kosztów wojennych" — nie licząc sum, które żądają tytułem odszkodowania kupcy i przemysłowcy ulicy Chabrol. Przypuszczano w pewnych kołach, że Guerin dlatego tak uporczywie się broni, ponieważ w oblężonej kamienicy znajduje się pretendent do korony królewskiej — książę Orlnanu; ale przypuszczenie to okazało się mylnem.

Ciekawy dokument.

Dokument ciekawy znaleziono w bibliotece klasztoru na Jasnej Górze.

Jest to nieznany dotąd list szwedzkiego jenerała Muellera, z czasów pamiętnego oblężenia Jasnej Góry za panowania Jana Kazimierza. Prawdopodobnie był list ten trzecim z rzędu zawezwaniem, aby braciszkowie zdali się na łaskę i niełaskę Szweda.

Mueller pisał co niżej:

"Przewielebni, szlachetni, prześwietni panowie!

Sądziliśmy, że przedstawienie nasze, jakieśmy Wam w sposób to łagodny, to groźniejszy, w imieniu najłaskawszego pana naszego, najjaśniejszego i najpotężniejszego króla szwedzkiego, czynili, wagę jakąś i wpływ znajdą; tymczasem doświadczenie wyznać nam każe, że upór wasz zawiódł nadzieję króla i naszę i żeśmy dotąd byli przedmiotem zupełnej drwiny z waszej strony pod udanym pozorem jakoby zamyślonej dwukrotnie ugody. Ponieważ jednakże jest to postanowienie króla i to stanowcze, od warowni waszej nie odstępować i dla spełnienia jego, jak widzicie, tyleśmy już ciągłyąh trudów z pomocą Bożą (!!) podejmowali, że pod mury wasze nawet podkopy nasze jak najbliżej się posunęły, a równocześnie, jak uważacie i wiele innych maszyn i dział przez nas zażądanych i przed dwoma dniami z Krakowa sprowadzonych już dla zburzenia całego klasztoru waszego i na waszę zgubę ustawionych stoi, przeto idąc za wskazówką Boga (!) i króla naszego upomnieć Was chcemy, zanim użyjemy ostatecznych środków, jakie posiadamy, nakoniec jeszcze raz, Wielebni i Położni męże, przez Boga i świętą religią waszę, żebyście ze względu na to miejsce św. i na tę wspaniałą świątynię i gmachy, i na własne sumienie i życie, przez uległe najjaśniejszemu królowi szwedzkiemu i przytem ani świętościom, ani religii waszej wcale szkody nie przynoszące poddanie się, jako swoje bezpieczeństwo, jak i całość tego sławnego miejsca, stanowczo i szlachetnie nakoniec sobie zapewnili.

Zwłoki, jakiejbyście może wedle zwyczaju dla wzajemnej transakcyi szukać chcieli, obecne położenie nie dopuszcza. Sama tedy konieczność wymaga, żebyście po przeczytaniu niniejszego prędko rzecz rozstrzygnęli i załatwili.

Królewską łaskawość tę raz ostatni Wam ofiarowujemy. Jeżeli ją wskutek nieprzepartego uporu jakiego, czego się nie spodziewamy, odrzucicie, wtedy, święcie protestując wobec Boga, króla naszego i całego chrześciańskiego społeczeństwa, od winy wolni być pragniemy, kiedy wszyscy do nogi wyginiecie, kiedy w popiół się obróci i ze ziemią zrówna miejsce tyle święte i w całym świecie katolickim głośne.

I światu całemu zostawimy widoczną wieczną pamiątkę uporu waszego w obec życzliwości J. K. M. króla szwedzkiego. Wszakże wcale nie wątpimy, że bez długiego namysłu o ocaleniu swojem pomyślicie."

W obozie naszym częstochowskim d. 24 grudnia r. 1655.

(Podpis)

W ten sposób najezdnik Szwed starał się zastraszyć garstkę obrońców, zamkniętą w jasnogórskim klasztorze.

Wiadomo, jaką odpowiedź dał ks. przeor Kordecki; wiadomo, jak bohaterska obrona Jasnej Góry była początkiem wyzwolenia całego kraju z mocy nieprzyjaciela.

WYLEW RZEK I TRZĘSIENIE ZIEMI W AZYI.

Wedle wiadomości z Kalkuty poczyniły straszne spustoszenie wylewy w prowincyi azyatyckiej Darjeeling w Indyach Wschodnich. Setki akrów roli z plantacyami herbaty spustoszyła woda wezbrana i zburzyła domostwa i fabryki, przyczem 400 osób utraciło życie. Wszystkie drogi między Kalkutą, a stolicą prowincyi Darjeeling zupełnie zniszczone i komunikacya zatamowana. Między zniszczonymi budynkami jest i seminaryum duchowne skutkiem oberwania się gruntu pod budynkami; w taki sam sposób runął i most kolejowy.

W Azyi Mniejszej miało trzęsienie ziemi zniszczyć doszczętnie dwa tysiące domów w okolicy Smyrny, przyczem tysiąc ludzi padło ofiarą doraźnej śmierci, jak donosi Echo paryskie.

Rosyjskie towarzystwo Artelów.

Jedną z najbardziej w Rosyi rozpowszechnionych form pomocy, formą, używaną zarówno w rolnictwie jak w przemyśle i handlu, w robotach ziemnych i t.p., jest Artel. Oto niektóre szczegóły organizacyi Artelów:

Artel jest to stowarzyszenie ludzi pracy, zawierających pomiędzy sobą ścisłą umowę, opartą na wzajemnem i całkowitem poręczeniu całego stowarzyszenia za wszystkich i za każdego ze swych członków i ogólnej i solidarnej odpowiedzialności całego stowarzyszenia przed osobami i instytucyami, pracę artelowi powierzającymi.

Artelowy, to jest członek stowarzyszenia, Artelem zwanego, gdy do stowarzyszenia przyjęty jest za poręczeniem wprowadzających go i na przedstawienie zarządu przez ogólne zebranie zaakceptowany—wnosi do kasy towarzystwa wkup rubli 500 i na udział w kapitale zapasowym 1.000 rubli.

Ten kapitał zapasowy stanowi gwarancyą dla pracodawców, a z drugiej strony gwarancyą każdego artelowego wobec stowarzyszenia, które jednak do tej części kapitału zapasowego się nie ogranicza, lecz rozciąga się do całego majątku artelowego.

Dla ułatwienia udziału w stowarzyszeniu przewiduje ustawa rozkład wkupu i udziału na raty w ciągu lat ośmiu, lecz tylko w części, wstępujący bowiem kandydat musi w każdym razie wnieść przynajmniej 600 rubli, wstępując do Artelu.

Najbliższą władzą Artelu jest zarząd, złożony ze starszego i czterech podstarszych, dalej stoi zebranie ogólne, które wybiera zarząd i jest władzą nadzorczą, oraz komisyą rewizyjną pod kontrolą działalności zarządu. Artel pozostaje w zawiadywaniu komitetu giełdowego.

Artel wykonywa roboty towarowe, ekspedycyą i odbiór towarów, roboty kantorowe przy giełdach, bankach, kolejach żelaznych, kantorach transportowych i wszelkiego rodzaju instytucyach, a także u osób prywatnych bądź to we Warszawie, bądź w innych miastach, bez ograniczenia. Oprócz tego może dostarczać instytucyom i osobom prywatnym ludzi do wykonania jednorazowo lub wykonywania stale wszelkiego rodzaju zleceń i robót, a także w charakterze kasyerów, płatników, inkasantów, magazynierów, dozorców robót i t.p.

Za dokładne, uczciwe i umiejętne wykonanie odpowiada Artel w zupełności, o ile umowę zawarto ze zarządem Artelu. W rozwinięciu tej zasady nie mają prawa Artelowi poszczególnie zawierać sami umów i przyjmować robot na rzecz artelu; dalej, zapłata nie należy się artelowemu, lecz Artelowi, i przez zarząd musi być pobierana; również z tego wynika, wszelkie pretensye o wynagrodzenie za straty i szkody, stosują się nie do artelowego, lecz do zarządu, który w razie ich słuszności, uznanej przez siebie lub przez zebranie ogólne, lub wreszcie wyrokiem sądowym sam szkody owe pokrywa i sam już winę artelowego ocenia i na jego udziale w kapitale zapasowym i jego majątku zwrotu poszukuje, bez udziału pracodawcy poszkodowanego.

Stanowi to wielkie dla pracodawców udogodnienie. Odpowiedzialność z góry zagwarantowana i pewność odzyskania strat od całego stowarzyszenia, stosunkowo zamożnego, daje Artelowi pierwszeństwo przed wszelkimi innymi przedsiębiorcami jakichkolwiek robot i wykonywanie zleceń, tem więcej, iż odpowiedzialności te, dotyczące terminowości, umiejętności i dokładności, są przez ustawę usankcyonowane i określone.

To pierwszeństwo, z takich udogodnień wynikające, daje z drugiej strony pewną gwarancyą, należącym do Artelu, że roboty im nie zabraknie. Przytem towarzystwo daje swoim członkom środki utrzymania w płacy dziennej dla robotników, a niemniej dla pracowników kantorów, unormowanej podług rodzaju życia. Dalej za poszczególne roboty i zasługi udziela towarzystwo nagrody specyalne, a ostatecznie zyski osiągnięte ze wszystkich robot przez Artel wykonanych w ciągu roku rozdziela się po potrąceniu wydatków, w równych częściach pomiędzy członków Artelu.

Oprócz tego daje w razie choroby lub niezdolności do pracy chorym utrzymanie i udział w zyskach, kalekom i zdolności do pracy pozbawionym zapomogi. Każdy wychodzący z Artelu lub w razie śmierci sukcesorowie jego odbierają przypadającą na niego część kapitału zapasowego, co stanowi także znakomitą ponętę, do Artelu pociągającą.

Kula podmorska.

Człowiek opanował skorupę ziemską i na wzór pracowitej mrówki przebija w niej tunele, kopie kanały, wierci w jej głębinach studnie, szyby i korytarze. Za pomocą środków wybuchowych kruszy najtwardsze skały, puklerzem zwalcza zdradne działania iłów i piasków, nasiąkniętych wodą; zapragnął nawet zawładnięcia dnem morskiem, bądź dla budowy tam mostów, bądź dla zdobycia rozlicznych płodów, mających zaspakajać potrzeby człowieka cywilizowanego.

Sto lat minęło, odkąd Halley wynalazł przyrząd, z którym nurek może się zapuszczać na 40 mtr. w głąb morza i wytrzymać ciśnienie czterech atmosfer. Dzwon podmorski wydoskonalony przez doktora Payerne, zanurza się do 80 m., —nikt głębiej nie sięgnął.

Ostatnim wynalazkiem p. Piazzi dal Pozzo jest kula podmorska, która może się zatapiać w nawiększe głębiny, a robotnicy, którzy się w niej mieszczą, nie są narażeni na nadzwyczajne ciśnienie atmosferyczne, jak w dzwonie podmorskim, lecz oddychają zwykłem powietrzem. Nowy przyrząd zawdzięcza te korzyści swojej budowie i okrągłemu kształtowi, otacza go zewsząd gruba blacha, ujęta w stalowe obręcze; może się w niem pomieścić sześciu ludzi.

Potężne soczewki, umieszczone wewnątrz przyrządu, zastępują okna. Robotnicy mogą chwytać obcęgami, poruszanemi za pomocą dźwigni, podnosić lub przesuwać przedmioty, leżące na dnie morza.

Przyrząd ten odda wielkie usługi przy budowach podmorskich, badaniach naukowych, wydobywaniu szczątków zatopionych okrętów, bronieniu brzegów od nieprzyjaciela it.p.

W głębinach morza leżą olbrzymie skarby. Na flocie tureckiej, zniszczonej pod Nawarynem, znajdowały się milionowe sumy. Okręt włoski, "Re d'Italia", który poszedł na dno w bitwie pod Lissą, miał ośm mil. lirów w złocie. Angielski statek admiralski "Victoria", zatopiony w pobliżu Malty wiózł 20 mil. franków.

Koleje żelazne na kuli ziemskiej.

Wedle wykazu archiwum kolei żelaznych na całym świecie obejmowała ona z końcem r. 1896 732.255 km., a więc o 100 km. więcej, niż 18½ razowa długość obwodu ziemi przy równiku i o 12.000 km. więcej, niż 1·9 razowa średnia odległość księżyca od ziemi. Kapitał zakładowy wynosi 14 i trzy czwarte mionów marek. Z tej ilości kilometrów wypada na Europę 263.145, na Amerykę 380.384, Azyę 49.764, Afrykę 15.948 i Australię 23.014 km. W Europie posiadają najwięcej kolei żelaznych Niemcy, bo 48.114 km., potem Francya 41.342, Rosya 40.262, Anglia 34.445, Austro-Węgry 33.668, Włochy 15.644, Hiszpania 12.196, Szwecya 10.169, Belgia 5.904, Szwajcarya 3.646, Niderlandy 3.129, Rumunia 2.880, Turcya i Bułgarya 2.555, Dania 2.543, Portugalia 2.358, Norwegia 1.938, Grecya 953, Serbia 570 i nareszcie Malta, Harsey, Man 110 km. Skalą, oznaczającą rózwój kraju i jego przemysłu, jest stosunek długości kolei żelaznych do powierzchni tegoż. Pod tym względem stoi Belgia w pierwszym rzędzie bo ma 20 km. kolei na 100 km. powierzchni, potem następuje Saksonia z 18·3, Baden 12·3, Alzacya i Lotaryngia 11·9, Anglia 10·9, całe Niemcy 8·9, Niderlandy i Szwajcarya 8·8, Prusy 8·1, Francya 7·8, Dania 6·5, Włochy 5·5, Austrya 5·0, aż do 0·9 km. na 100 kilometrów i pół powierzchni, którą to liczbę 0·9 km. wykazuje Turcya.

Jeszcze niektóre daty co do długości linii kolejowych w Europie w stosunku do liczby mieszkańców. Szwajcarya ma 20·5 km. kolei na 10.000 mieszkańców, po niej Szwecya 12·0, Dania 11·1, Francya 10·8, Niemcy i Norwegia 9·2, Belgia 8·9, Prusy 8·9, Anglia 8·5, Austrya 7·4, Hiszpania 7·1 aż do 2·5 w Serbii, z czego jednak nie można wnosić, że ten ostatni kraj jest najbardziej zaludnionym w Europie. Kapitał włożony w przedsiębiorstwa kolejowe w Europie wynosi w przybliżeniu 66.748 miliardów marek w przecięciu na 1 km. bieżący. Rozumie się, że tej ostatniej sumy nie można stosować do każdego kraju, bo są linie mniej i więcej kosztowne; najdroższe z nich dochodzą do 313.577, a najtańsze do 135.038 marek za kilometr.

KURPIE.

Powieść Historyczna przez Kazimierza Władysława Wójcickiego.

> "Stara powiastka jak wino z Tokaja
> Serce zagrzewa i umysł upaja."
> Dominik G. Magnuszewski, konfederat.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

XX.

> "W lochu ciemnym wilgotnym,
> Więzień na słomie leży;
> Gwoli chwilom samotnym,
> Pamięcią w przeszłość bieży".
> Nieznajomy (Balada.

Po zwycięskiej dla Karola XII bitwie pod Kliszowem, już nie miał August żadnego ratunku oparcia się szczęśliwemu bohaterowi tego wieku; party ciągle, uchodził do Saksonii, a za nim w ślady postępował król szwedzki i stanął obozem pod miasteczkiem Altransztadt, pięć tylko mil od Lipska.

Telembski, właśnie przywołany, spieszył do Drezna, gdy August zmuszony przyjąć warunki podane od Karola XII, już je podpisał. Między tymi był najważniejszy, ażeby Jan Rejnold Patkuł, który jako poseł Piotra Wielkiego, znajdujący się na dworze saskim, był wydany. Wahał się August, nie wiedział co robić, lubo już poprzednio dopuścił się gwałtu na jego osobie, gdy kazał go uwięzić i zaprowadzić do fortecy w Koenigstein.

Piotr Wielki groźno upominał o złamanie prawa narodów, równie groźnie dopominał się o wydanie Patkuła Karol XII. August po uwięzieniu go, ogłasza, że jako poseł, szkodliwie dla sprawy jego działał, obiecuje zaś Karolowi bliskie wydanie. Piotr Wielki zagraża, że mścić się będzie na wszystkich Polakach, którzy są w jego ręku i przez księcia Galicyna, nadzwyczajnego ambasadora, żąda zwrotu ważnych papierów, które jako przy pośle moskiewskim, zawierały tajemnice dyplomatyczne, a po uwięzieniu Patkuła je wzięto.

Pani Einsiedel, znakomita Saksonka urodą i bogactwy, z którą był zaręczony Patkuł, na kolanach błaga Augusta, aby uszanował prawa narodów; król się w niepewności waha i namyśla. Nad wieczorem kazał przywołać Telembskiego.

— Weźmiesz ze sobą dwudziestu z przybocznej mojej gwardyi, bezzwłocznie pospieszysz do Koenigsteinu i tam uwięzionego Patkuła wydasz królowi szwedzkiemu.

— Jakto, Najjaśnieszy Panie, posła obcego mocarstwa?

August rozgniewany powtórzył:

— Tak, Patkuła, posła obcego mocarstwa; idź, dopełnij, co ci rozkazałem i doniesiesz mi zaraz.

Telembski odszedł spełnić dany rozkaz.

— Spodziewam się, rzekł sam do siebie August, że go już nie znajdzie; tak ochronię i własną sławę i dopełnię warunków traktatu tej żelaznej głowy.

Oficer od służby wszedł i oddał ekspedycyą urzędową.

— Skąd to? zapytał August.

— Z Altransztad, z obozu króla szwedzkiego.

— Więc znów Karol, rzekł August, gdy sam został, jeszcze czegoś pragnie, ciekawym.

Roztworzył papier i po przeczytaniu z ironicznym uśmiechem zawołał:

— O mało, że nie chce, żebym został marszałkiem dworu Leszczyńskiego, którego zrobił królem. Pragnie listu, żebym ja napisał z powinszowaniem wstąpienia na tron Najjaśniejszemu Stanisławowi I., co niedawno został Najjaśniejszym z p. wojewody.

* * *

Telembski przybył do fortecy, okazał gubernatorowi rozkaz Augusta i na czele oddziału wszedł do więzienia Patkuła.

Więzień szlachetnej postaci zapytał uprzejmie, po co przychodzą.

— Z wyraźnego rozkazu króla Augusta, odprowadzić was muszę do obozu Karola XII, odpowiedział Telembski.

Na te słowa wzdrygnął się Patkuł.

— Jakto? mnie królowi kazał wydać August! Zakrył twarz rękami, widać było boleść i cierpienia; po chwili westchnął głęboko.

— Jestem gotów, prowadźcie na śmierć pewną.

Telembski oddał straży szwedzkiej więźnia, sam pospieszył donieść Augustowi o wypełnionym rozkazie.

— Zastałeś Patkuła? zapytał król wchodzącego.

— Tak jest, Najjaśniejszy Panie — wydany Szwedom.

August kilka kroków w tył się cofnął i rzekł ze zadziwieniem:

— Był jeszcze?

— Był, Najjaśniejszy Panie i już teraz pewnie nie ucieknie, bo okuty w ciężkie kajdany.

Król nic więcej nie wyrzekł, dał mu znak ręką, ażeby odszedł.

— Nieszczęśliwe przeznaczenie, zawołał z boleścią, cóż powiedzą o Auguście.

Istotny plan albowiem króla był ten, iż wydał tajemny rozkaz rządcy zamku Koenigstein, ażeby Patkułowi ułatwił ucieczkę i zaraz wysłał Telembskiego do wydania go Szwedom w nadziei, że już ratował się ze zamku. Tymczasem rządca, wiedząc o bogactwach Patkuła, chciał korzystać, żądał nagrody, której mu ten opierając się na szanowaniu prawa narodów odmówił w pewności, że i darmo wolność otrzymać musi. Ale srogie przeznaczenie ścigało nieszczęśliwego Patkuła, czas drogi stracono i wydano go w tygrysie ręce. — Karol XII kazał go do wysokiego słupa przykuć ogromnymi łańcuchami, a później przy śmigownicy prowadzić pod silną strażą do Polski, gdzie miał ponieść śmierć męczeńską. August rozkazał niedługo przywołać Telembskiego, a oddając mu depesze, rzekł.

— Jest to ostatnia usługa, jakiej żądam od ciebie; tak ostatnia, przestałem już być królem polskim, jestem tylko elektorem saskim. Uwalniam was od usług dalszych, które z taką wiernością i poświęceniem dopełnialiście zawsze.

— Jakto, Najjaśniejszy Panie, zawołał z rozrzewnieniem młodzieniec, czyż i oręża w obronie mojego króla dobyć nie mogę?

— Naprożno dzielny i odważny mój obrońco; wreszcie któż zechce wspierać prześladowanego Augusta?

— Dla serc poczciwych, odrzekł ze zapałem Telembski, wiara stateczna jest powinnością, a przysięga obowiązkiem. Najjaśniejszy Panie! jakkolwiek słyszałem z ust Waszej Królewskiej Mości mój wyrok, sądzę, iż to nie nakazuje, ażebym krwi mojej i wiernych Tobie, nie poświęcał w obronie praw naszego króla. Spieszę, spieszę spełnić polecenie Waszej Królewskiej Mości, ale znajdę przecie pole, gdzie w imieniu Augusta dobędę korda.

Król z rozrzewnieniem spojrzał na mężnego młodziana i gdy ten przyklęknął, całując rękę monarchy, August włożył mu na szyję złoty łańcuch z wizerunkiem swoim.

— Niech ci to przypomina zawsze króla, który jakkolwiek nieszczęśliwy, czuje się dumny, że nad takim panował narodem, który nie złamał wiary przysiężonej monarsze, co szanował jego prawa. Bądź zdrów, rzekł August w końcu, nie zapominaj tego, który was kocha.

Telembski opuścił ze łzami komnatę królewską i spieszył dopełnić poleceń, danych sobie, ale nie zastał już w Altransztadzie Karola, który marsz zwrócił nazad w granice Polski.

XXI

CHORĄŻY.

> Biada Polsce! śród tych sporów,
> Gwałt, łupiestwo mord, pożoga!

KAPLIŃSKI.

> Niech się dzieje wola Boga!
> A. hr. Fredro (Obrona Olsztyna).

W sypialnej komnacie spoczywała na łożu Wojewodzina Działyńska, gdzie z boleści od ciężkiej w nodze rany, nie mogła się podnieść. Przy niej ze zapłakanymi oczyma siedziała Zofia Ordonówna i czytała list od rodziców świeżo odebrany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miejscowe.

Bierzmowanie.

Ostatniej niedzieli 8. b.m. odbyło się udzielanie św. sakramentu bierzmowania w parafii św. Stanisława B. i M. przy nader licznym udziale duchowieństwa i wiernych.

Już przed południem odbywała się taz sama ceremonia w niemieckim parafialnym kościele św. Antoniego przy ulicy Mitchell. Wprowadzenie więc J. E. ks. Arcybiskupa odbyło się z całą okazałością od tegoż kościoła do świątyni św. Stanisława B. i M. Udział w tej paradzie ku należnemu uczczeniu swego arcypasterza wzięły wszystkie towarzystwa tej parafii gremialnie ze sztandarami. Za przybyciem do kościoła J. E. ks. Arcybiskupa i towarzyszącej Mu dostojnej świty kapłanów rozległ się odgłos śpiewu antyfony "Ecce Sacerdos" odspiewanej przez miejscowy chór parafialny; poczem odspiewały dzieci szkolne "Veni Creator". Następnie wstąpił na mownicę ks. prof. Góral ze seminaryum w St. Francis i wyłożył istotę, doniosłość i skutki tego św. Sakramentu w sposób jasny, przystępny i przekonywujący.

Podczas udzielenia św. sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło 200 młodzieży, fungował Wbny. ks. prof. Schultze ze St. Francis jako dyakon, zaś Wbny. ks. Blechacz, asystent parafii św. Kazimierza, jako subdyakon. W ciągu aktu bierzmowania odśpiewali piękny duet pani Krysiak i pan Lorbiecki a następnie trio ciz sami i p. Andrzejewski. Obecni byli oprócz miejscowych duchownych Wbnego ks. Gulskiego, ks. Grutzy, ks. Rogozińskiego, ks. Pronczyńskiego, ks. Celichowskiego, ks. Dorszyńskiego i ks. Blechacza także jeneralny wikaryusz Msgr. Zeininger, Wbny. ks. Schinner i X. X. profesorowie ze St. Francis jako to: Przew. ks. Rainer, rektor seminaryum duchownego, ks. Dr. Loebel, ks. prof. Schultze ks. Abelen kapelan sióstr Notre Dam, ks. prof. Piron, ks. M. Lochemes, rektor kollegium Pio Nono, ks. Stemper, ks. Schneider, kapelan Sióstr Felicyanek z Manitowoc, ks. Wilmes i ks. Schiltz."

TRZY OFIARY NIEPRZEZORNOŚCI.

7. b.m. odbyła się nader smutna ceremonia pogrzebowa trzech ofiar wypadku, zaszłego zeszłego tygodnia we wtorek. Maryanna Prudło, żona mieszkającego pod nr. 650 przy ulicy Grove polskiego obywatela polała kamfiną materyał palny dla przyspieszenia rozniecenia ognia, skutkiem czego padła sama pastwą płomieni i dwoje nieletnich dzieci: dwuletni synek Jan i najmłodsza córeczka Helena. Przy czerstwem zdrowiu doraźna śmierć większej połowy rodziny przygnębiające wywierała wrażenie nie tylko na dotkniętego nieszczęściem i w głębokim smutku pogrążonego ojca, ale i w ogóle na wszystkich obecnych w kościele parafialnym św. Stanisława podczas obrzędu pogrzebowego. Zwłoki wszystkich trojga zmarłych złożono na cmentarzu w St. Francis, gdzie mają swój lot familijny. Trzechletnia córka Anna, mniej nie bezpiecznie poparzona, ma nadzieję zupełnego wyzdrowienia.

MILWAUKEE W ODŚWIETNEJ SZACIE 16. B.M.

na powitanie w swych murach prezydenta.

Komitet recepcyjny ma już gotowy program przyjęcia prezydenta McKinley'a w Śmietankowym grodzie. O godz. 4 po południu 16. b.m przybyć ma pociąg, wiozący dostojnego gościa wraz z przyboczną jego świtą. O tym więc czasie będzie oczekiwała baterya artyleryi w Parku Juneau znaku do rozpoczęcia powitania salwami działowymi, których 21 wypali. Następnie ruszy w marsz oddział piechoty przy odgłosie kapeli Clauder'a i w towarzystwie komitetu recepcyjnego do hotelu Pfistra, gdzie nastąpi wypoczynek, trwający do kwadrans na ósmą. Gdy zaś już ulice zabłysną gerlandami światła elektrycznego, rozpocznie się obchód wizytowy wśród szpaleru wojskowego do gmachu niemieckiego klubu, gdzie potrwa ceremonia przyjęcia do wpół do 9 godz., poczem nastąpi powrot do hotelu Pfistra. Tu rozpocznie się o godź. 9 bankiet, mający trwać do godziny 1szej, w ciągu którego mówione i śpiewane toasty nawzajem będą się przeplatały.

Następnego dnia, 17. z rana nastąpi zwiedzenie domu inwalidów w towarzystwie delegacyj rozmaitych stowarzyszeń wojskowych.

Miano także wysłać 500 zaproszeń do różnych osobistości w stanie, mianowicie do delegatów, którzy przy ostatniej konwencyi republikańskiej mianowali prezydenta McKinley'a; do senatorów kongresu i do niektórych byłych senatorów; do sędziów wszystkich sądów; zaś do znakomitych obywateli miejskich ma jeszcze komitet wysyłać zaproszenia w ciągu dnia.

ZNOWU OFIARA ZDERZENIA SIĘ WAGONU ULICZNEGO Z WOZEM.

Na narożniku ulic Westwater i Clybourn zderzył się wagon kolei ulicznej z ładunkową furą, meble wiozącą, skutkiem czego woźnica Schnineman spadł i tak niebezpieczne poniósł uszkodzenie, że w kilka godzin po wypadku w szpitalu życie zakończył. Drugi siedzący na ładunkowym wozie, niejaki Meiller doznał również uszkodzeń w głowę i nogę, lecz ten ma nadzieję wyzdrowienia.

Naoczni świadkowie twierdzą, że tuż przed nieszczęśliwem zejściem zagasło światło we wagonie i z tego powodu nie spostrzegł motorman w porę wozu z meblami. Ani wagon kolejowy ani konie, wiozące owe meble, nie uszkodzone. Zdaje się zatem, że przejeżdżający przez szyny z wozem już takowe przodem wozu wyminęli, a tylko w tylną część wozu nastąpiło uderzenie.

SPRAWOZDANIE 3. KWARTAŁU

Sekretarza Generalnego Stowarzyszenia Polaków w Ameryce pod opieką św. Trójcy.

Milwaukee, 9go paźdz., '99.

Bilans z II. kwartału -	$7,377.05
Dochodu z III. kwartału	4,919.41
Razem dochodu - -	$12,296.46
Wypłacono w III. kwart.	3,555.65
Pozostaje - - - - - -	$8,740.81

Wypadków śmierci w III. kwartale było 6.

Nowych członków przystąpiło 40.

Ig. Górski, gen. sekr.,
728 7-ma ave., Milwaukee, Wis.

NA SPRZEDAŻ.

Na sprzedaż z drugiej ręki ławki szkólne pojedyńcze i podwójne po 50 centów każda.

Zgłosić się pod adresem 294 ulica jedenasta.

Bazar

NA DOCHÓD NOWEGO KOŚCIOŁA ŚW. JÓZAFATA.

Od 23 do 29 października r.b trwać będzie w gmachu wystawy bazar na fundusz wspaniałej świątyni św. Józafata, której budowa bliską jest wykończenia przy Lincoln i 1szej ave. W ciągu wymienionych sześciu dni będą każdego wieczoru koncerty, muzyka doborowa; śpiew 160 polskich śpiewaków; mnóstwo pięknych i cennych przedmiotów na losy, między którymi wiele osobliwości numizmatycznych, a mianowicie, zbiór monet różnych krajów i czasów, jako to:

1. Rzymskich z czasów starożytnej Republiki i z czasów cesarstwa. *)
2. Monet państwa kościelnego.
3. Monet cesarstwa Rzymsko niemieckiego.
4. Monet W. Brytanii.
5. Monet Francyi.
6. Monet Hiszpanii.
7. Monet Rzeczypospolitej Polskiej.
8. Zbiór monet bawarskich.
9. Monet saskich.
10. Monet hanowerskich.
11. Monet pruskich od czasów panującego zakonu krzyżackiego, a następnie wasalów Polski.
12. Zbiór monet biskupstwa salzburskiego.
13. Zbiór monet królestwa Szwedzko-norweskiego.
14. Zbiór monet królestwa Duńskiego.
15. Zbiór monet cesarstwa Rosyjskiego.
16. Zbiór monet cesarstwa Tureckiego.
17. Zbiór monet cesarstwa Chińskiego.
18. Zbiór monet cesarstwa Japońskiego.
19. Amerykańskie ćwierć dolara i pół dolara w złocie, jedno dolarowe, $1\frac{1}{2}$ dolarowo tudzież trzy dolarowe sztuki w złocie.
20. Zbiór monet kanadyjskich.
21. Zbiór monet meksykańskich.
22. Zbiór monet peruwiańskich.
23. Zbiór monet republiki Equador.
24. Zbiór monet republiki Chile.

Przedmioty historyczno pamiątkowe.

Pamiątkowe ramy z gabinetu Napoleona I.

Pierwsza drukowana biblia w języku niemieckim po wynalezieniu sztuki drukarskiej.

Gazety amerykańskie z siedemnastego wieku z ogłoszeniami targu na Murzynów.

Druk dzieła Shakespear'a za jego życia.

Illustrowana wojna Karola V. cesarza rzymsko - niemieckiego i króla hiszpańskiego.

Dzieła najnowszej sztuki rzeźbiarskiej i malarskiej.

Obraz, przedstawiający zatopienie okrętu "Merrimac" przez Hobsona podczas ostatniej wojny Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią (dar p. Augusta Uihlein).

Rzeźba scen ze życia Zbawiciela na muszli morkiej.

Marmurowa statua Matki Boskiej, olbrzymi puchar szczero srebrny, alabastowe klosze na bukiety wielkiego rozmiaru, łóżko wartości $100, garnitur mebli, srebrny serwis i kosztowne suknie damskie.

Wśród polskich obywateli odbędzie się współubieganie losowe o następujące przedmioty: O złoty zegarek męski między Józefem Jankiewiczem a Walentym Jesionem; o dyamentowy pierścień między panną L. A. Czechorską a Stanisławą Gołatka; o złoty cenny zegarek damski między panną M. Brielmaier a panną M. Andrzejewską; o srebrny serwis między p. F Kempa a A. Napieralską; o laskę złoto oprawną między Kazimierzem Góral a Stanisławem Kamińskim.

*) Moneta z czasów starożytnej Republiki Rzymskiej przedstawia wyraźny jeszcze odcisk daty 99 przed Chrystusem, a więc okres walk z Cymbrami i Teutonami i wojny z Jugurtą, królem Numidyi w Afryce (za konsulatu Maryusza).

Do czytelników.

Zuwagi, iż literatura nasza jest tak bogata, że z niej korzystają nawet inne narodowości i nawet nieprzyjaciele naszej ojczyzny, co dawniej zakazywali nam czerpania z niej wiadomości, kazują dzisiaj przekładać ją na swój własny język narodowy; z uwagi nadto, iż nie każdemu znany jest cały zakres tejże literatury i treści pojedyńczych jej skarbów, postanowiliśmy gromadzić najcenniejszy ten materyał w tygodnik przeznaczony na księgę okazałą z końcem roku, a to, aby utworzyć tanio doborową bibliotekę domową dla każdej polskiej rodziny w poprawnym dzisiejszym języku polskim. Do tego jednak celu, sięgającego nie na dziś lub jutro, lecz w przyszłe aż pokolenia, nie wystarczą nasze dobre chęci bez poparcia ich przez wszystkich bez wyjątku polaków. Tych bowiem powieści, z których każda kosztuje $2.00 nie zdołamy połączyć w jednę księgę za $1.00, jeżeli się znajdą rodziny polskie, nie pojmujące naszego zamiaru. Na taką zaś księgę przeznaczon jest tygodnik "Źródło" i dla tego uważamy za swój obowiązek objaśnić szanownych czytelników i ojców rodzin o jego znaczeniu i wartości, aby takowy niezwłocznie prenumerowali i nie pozbywali się bezwiednie za $1.00 tej księgi, która będzie zbiorem kilku ksiąg, kosztujących po kilka dolarów. Dotąd jest "ŹRÓDŁO" w rękach 12,000 rodzin polskich.

Ceny targowe.

Mięso.

Wieprzowina w beczkach	$7.00—$10.00
Wołowina w beczkach	7.50— 8.50
Wędzona szynka	16c funt
Wędzona wołowina......	7½c do 8c funt
Solona wieprzowina	7c funt
Smalec wieprzowy	7½c funt
Kiełbasa	od 5c do 12c funt

Owoce.

Jabłka najlepsze	2.50—3.00 beczka
Banany wiązka po	1.00
Kalifornijskie gruszki	4.00—5.00 paczka
Cytryny po	4.00—5.50 beczka
Orzechy włoskie	7—11c funt

Jarzyny.

Ziemiaki	20c buszel
Ziemiaki słodkie	2.25 beczka
Bób	1.00 buszel
Groch	85c buszel
Soczewica	4c funt
Buraki	20c buszel
Pietruszka	12c tuzin
Ogórki	8c tuzin
Grzyby	35c funt
Pomidory sześć koszy	60c
Żytnia mąka	2.85—3.00 beczka

Drób.

Kury żywe po	8½c funt
Indyki po	7c—8c funt
Kaczki	7c—7½c funt
Gęsi	8c funt
Gołębie	1.00 tuzin

Nabiał.

Masło świeże	21c funt
Masło drugorzędne	16c funt
Masło imitowane	15c funt
Jaja	13c tuzin
Ser	13c funt
Ser szwajcarski	10c funt